

## **6. Homilia papieża Franciszka w czasie Mszy św. do katechetów (Rzym, 29 września 2013 r.)**

1. „Biada beztroskim na Syjonie i pewnym siebie... Leżą na łożach z kości słoniowej” (Am 4.1.4), jedzą, piją, śpiewają, bawią się i nie troszczą o problemy innych.

Surowe są te słowa proroka Amosa, ale przestrzegają nas przed niebezpieczeństwem, które zagraża nam wszystkim. Co ukazuje to Boże orędzie, co stawia przed oczyma swoich współczesnych a także i naszymi? Niebezpieczeństwo spoczęcia na laurach, wygodnictwa, światowości w życiu i w sercu, stawianie w centrum naszego dobrobytu. To jest także doświadczenie bogacza z dzisiejszej Ewangelii, który zbytkownie się ubierał i codziennie obficie ucztował. To było dla niego ważne. A biedak, który stał u jego bram i nie miał czym się nasycić? To nie jego sprawa, jego nie dotyczyła. Jeśli rzeczy, pieniądze, światowość stają się centrum życia, obejmują nas, biorą nas we władanie a my tracimy właściwą nam tożsamość ludzką: ewangeliczny bogacz nie ma imienia, jest zwyczajnie „bogaczem”. Rzeczy, to co ma są jego obliczem – innych nie ma.

Spróbujmy jednak postawić pytanie: jak to się dzieje? Dlaczego ludzie, może także i my popadamy w niebezpieczeństwo zamknięcia się w sobie, pokładania naszego zaufania w rzeczach, które w ostateczności kradną nam twarz, nasze ludzkie oblicze? Dzieje się tak, gdy zapominamy o Bogu. Jeśli nie ma pamięci o Bogu, to wszystko się spłaszcza do „ja”, do mojego dobrobytu. Życie, świat, inni tracą wartość, nic już nie znaczą, wszystko sprowadza się do jednego wymiaru: posiadania. Jeśli tracimy pamięć o Bogu, także i my sami tracimy wartość, także i my pozbawiamy się samych siebie, tracimy nasze oblicze, tak jak bogacz z Ewangelii! Kto ugania się za marnością, sam staje się marnością – mówi inny wielki prorok – Jeremiasz (por. Jer 2,5). Jesteśmy stworzeni na Boży obraz i podobieństwo, a nie na obraz i podobieństwo rzeczy lub bożków!

2. Tak więc patrząc na was, stawiam sobie pytanie: kim jest katecheta? Jest on tym, który strzeże i podsycza pamięć o Bogu. Strzeże jej w sobie i potrafi ją rozbudzać w innych. To piękne: pamiętać o Bogu, jak Maryja Panna, która w obliczu cudownego działania Boga w Jej życiu nie myśli o honorze, prestiżu, bogactwach, nie zamyka się w sobie. Przeciwnie, przyjąwszy zwiastowanie anielskie i począwszy Syna Bożego, co czyni? Wyrusza, idzie do starszej krewnej Elżbiety, która także oczekuje dziecka, aby jej pomóc. A kiedy ją spotyka, to jej pierwszym aktem jest pamięć o działaniu Boga, wierności Boga w jej życiu, w dziejach swojego narodu, w naszych dziejach: Wielbi dusza moja Pana ...bo wejrzał na uniżenie swojej Służebnicy... Jego miłosierdzie z pokolenia na pokolenie” (Łk 1, 46.48.50).

W tym hymnie Maryi jest też pamięć o Jej osobistej historii, dziejach Boga z Nią, Jej własnym doświadczeniu wiary. Tak też jest w przypadku każdego z nas, każdego chrześcijanina: wiara zawiera właśnie pamięć o historii Boga z nami, pamięć spotkania z Bogiem, który działa jako pierwszy, która stwarza i zbawia, który nas przemienia. Wiara jest pamięcią o Jego Słowie, która rozpala serce, Jego zbawczych działań, poprzez które daje On nam życie, oczyszcza nas, uzdrawia i karmi nas. Katecheta jest właśnie chrześcijaninem, który umieszcza tę pamięć w służbie głoszenia. Nie po to,

żeby go zobaczono, nie po to, żeby mówić o sobie, lecz aby mówić o Bogu, o Jego miłości, o Jego wierności.

Święty Paweł poleca swojemu uczniowi i współpracownikowi Tymoteuszowi na-  
de wszystko jedno: pamiętaj na Jezusa Chrystusa, który powstał z martwych, którego  
głoszę i dla którego cierpię (por. 2 Tm 2,8-9). Ale Apostoł może to powiedzieć, po-  
nieważ on jako pierwszy pamiętał na Chrystusa, który go powołał, gdy był jeszcze  
prześladowcą chrześcijan, dotknął go i przemienił swoją łaską.

Katecheta jest więc chrześcijaninem, który niesie w sobie pamięć o Bogu, daje się  
prowadzić pamięcią Boga w całym swoim życiu i umie ją rozbudzić w sercach in-  
nych. To wymaga trudu! Angażuje całe życie! Czyż sam Katechizm nie jest niczym  
innym jak pamięcią o Bogu, pamięcią Jego działania w dziejach, Jego byciem, które  
stało się bliskim wobec nas w Chrystusie, obecnym w Jego Słowie, w sakramentach,  
w Jego Kościele, w Jego miłości? Drodzy katecheci, pytam was: czy jesteśmy pamię-  
cią o Bogu? Czy jesteśmy naprawdę jak strażnicy rozbudzający w innych pamięć  
o Bogu, która rozpala serce?

3. „Biada beztroskim na Syjonie”. Jaką drogę obrać, żeby nie być osobami „bez-  
troskimi”, pokładającymi swe bezpieczeństwo w sobie samych i w rzeczach, lecz  
ludźmi pamięci o Bogu? W drugim czytaniu święty Paweł, pisząc także do Tymote-  
usza, daje pewne wskazania, które mogą znaczyć także drogę katechety, naszą drogę:  
podążać za sprawiedliwością, pobożnością, wiarą, miłością, wytrwałością, łagodno-  
ścią (por. 1 Tm 6,11).

Katecheta jest człowiekiem pamięci o Bogu, jeśli ma stałą, życiodajną relację  
z Nim oraz ze swoim bliźnim. Jeśli jest człowiekiem wiary, który prawdziwie ufa Bo-  
gu i w Nim pokłada swoje bezpieczeństwo. Jeśli jest człowiekiem miłosierdzia, miło-  
ści, postrzegającym wszystkich jako braci. Jeśli jest człowiekiem „hypomoné”, cier-  
pliwości i wytrwałości, który umie stawić czoła trudnościom, doświadczeniom, nie-  
powodzeniom z pogodą ducha i nadzieją w Panu. Jeśli jest człowiekiem łagodnym,  
zdolnym do zrozumienia i miłosierdzia.

Módlmy się do Pana, abyśmy wszyscy byli ludźmi strzegącymi i podsycającymi  
pamięć o Bogu w swoim życiu i potrafiącymi ją rozbudzić w sercach innych. Amen.

tłum. st (KAI  
Z „Internetowego Dziennika Katolickiego” 29.09.2013